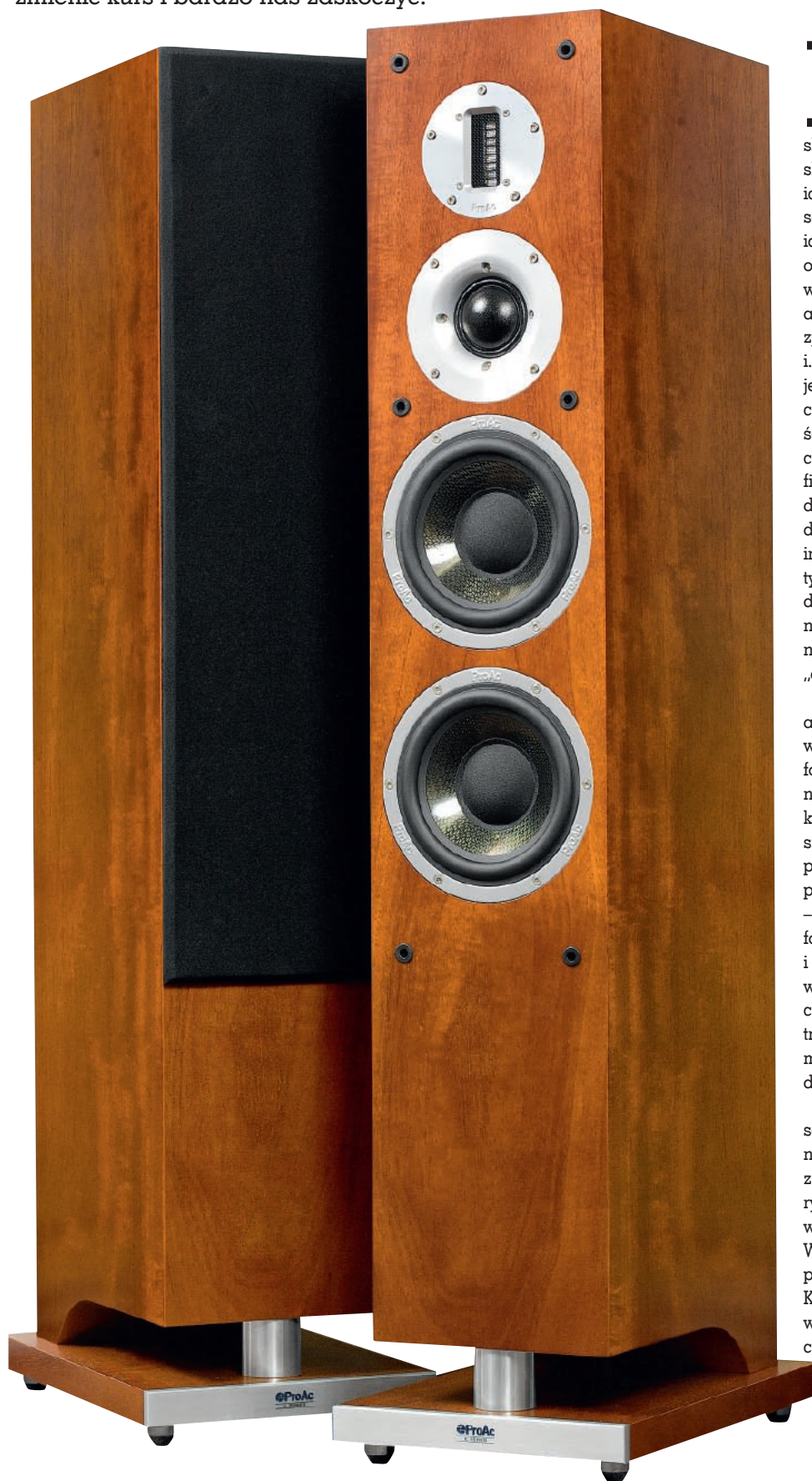


Po niezwyklej, niełatwej do opisanja hybrydowej konstrukcji Martina Logana, a przed jeszcze bardziej zaskakującą konstrukcją T+A, możemy przez kilka stron odpocząć, poznając znacznie bardziej konwencjonalną – na tle tamtych – kolumnę Pro-Aca. K6 to jeden z najnowszych i najlepszych modeli – również on nie sygnalizuje, aby firma zamierzała ostro zmienić kurs i bardzo nas zaskoczyć.



Pro-Ac K6

COŚ WYPUKŁEGO
POD WSTAŻKĄ

Nie stwierdziłbym jednak, że Pro-Ac to ostoja „konserwatyzmu”, bo nie panuje tu kompletny zastój, firma swoje konstrukcje wciąż modyfikuje i udoskonala, lecz nie są to zmiany rewolucyjne, skupiając się w obrębie samych przetworników, ich membran i innych elementów składowych; same konfiguracje przetworników, sposób ich filtrowania w zwrotnicach, architektura obudów, a nawet wiele szczegółów, pozostają w zasadzie niezmienione. I nie jest to zarzut, ale wedle angielskiego powiedzenia: trudno zjeść ciastko i je mieć (choć można go nie zjeść i... wcale go nie mieć), czyli trudno zadowolić jednocześnie tradycjonalistów, jakimi jest duża część audiofilów, i zaimponować innowacyjnością. Czy to wybór dyktowany przez kalkulację, czy przez temperament Stewarta Tylera, szefa firmy? Pewnie po trosze przez jedno i przez drugie. Skoro firma osiągnęła tym sposobem doskonałą pozycję, prestiż i wyniki – jakich inni, nawet bardziej się „wysilający”, mogą tylko pozazdrościć – to po co wyważać otwarte drzwi... Trzeba jednak, i to dyktuje nie tylko rynek, ale i pasja każdego konstruktora, tworzyć nowe modele na nowych komponentach, wciąż „dłubać” i poprawiać.

Kolumny Pro-Aca nie tylko wciąż się bronią, ale nawet atakują, w pewnym sensie przeżywają renesans – bowiem ich bardzo klasyczna forma, wywodząca się z dawnej, bezpretensjonalnej prostoty, uznanej później za brzydotę, od kilku lat znowu jest w modzie, na fali nowoczesnego (tym razem) minimalizmu. Co prawda przez wiele lat wystarczająco duża grupa producentów udowodniła, że o wiele lepszą – akustycznie, abstrahując od wyglądu – formą jest obudowa w jakiś sposób połamana i powyginana, lecz skoro nawet niektórzy z nich wrócili do obudów „skrzynkowych” (np. KEF), to chyba tragedii nie ma... Pro-Ac konsekwentnie trzyma się swoich prostych skrzynek, więc nie musi się tłumaczyć z żadnego „regresu” w tej dziedzinie.

K6 jest jedynym (dotychczas) modelem serii K; konstrukcja K6 wyraźnie nawiązuje, nie tylko symbolem, do droższego modelu CP6 z najlepszej serii *Carbon Professional*, w którym w kilku miejscach zastosowano włókno węglowe. Co w takim razie oznacza litera K? Wiąże się z zastosowaniem Kevlaru, chociaż producent nie może tak nazwać swojej serii, bo Kevlar to nazwa handlowa zastrzeżona przez wynalazcę tego włókna i jego producenta, czyli chemiczny koncern DuPont.

Wprowadzenie Kevlaru do konstrukcji Pro-Aca jest elementem ciekawym i od strony technicznej, i marketingowej, bowiem kojarzy się z systematycznym stosowaniem tego materiału przez inną brytyjską firmę – oczywiście B&W, która zrobiła z Kevlaru jeden ze swoich znaków identyfikacyjnych. Duże, konkurujące firmy europejskie zwykle unikają podążania tymi samymi ścieżkami, chcą pokazać własne jako te lepsze, a wprowadzenie Kevlaru czy jakiegokolwiek innego materiału lub rozwiązania, prawie pół wieku od jego wynalezienia i wiele lat po tym, jak zaczęła to robić konkurencja, nie jest pomysłem błyskotliwym.... Ale, po pierwsze, Kevlar przez ten czas nie stracił przecież swoich właściwości; po drugie, kevlarowe membrany Pro-Aca są zdecydowanie inne i w związku z tym stosuje się je w innych przetwornikach – nie średniotonowych, jak w układach B&W, ale w niskotonowych i ewentualnie nisko-średniotonowych.

Klasyczna plecionka kevlarowa, wykorzystując wytrzymałość i lekkość owego syntetycznego włókna, pozostaje elastyczna; w wydaniu Pro-Aca służy jako osnowa, jest zanurzona w jakiejś żywicy, która wypełnia jej szczeliny, tworzy gładką powierzchnię zewnętrzną, a przede wszystkim współtworzy bardzo sztywną strukturę. W taki właśnie sposób Pro-Ac wykorzystuje zarówno Kevlar (w modelu K6 i malutkich *Tablette Anniversary*), włókno węglowe – w modelach CP6 i CP8, włókno szklane – w większości modeli serii *Response*. Firma swobodnie korzysta ze wszystkich trzech rodzajów włókien, stosowanych w głośnikowych membranach właśnie dlatego, że sposób ich zastosowania, a więc nasączenie i utwardzenie, odsuwa na drugi plan różnice między ich indywidualnymi parametrami; dzięki sztywności, membrany Pro-Aca znacznie lepiej niż wszelkiego rodzaju plecionki „miękkie” pracują w zakresie niskich częstotliwości (a więc przy dużych amplitudach i siłach wyginających). Choć tego typu membrany dominują we współczesnych konstrukcjach Pro-Aca, to używa on też membran polipropylenowych i celulozowych – firma ta nie buduje swojej „filozofii” na gruncie jednego, wybranego materiału również dlatego, że sama nie jest producentem stosowanych przez siebie głośników, lecz kupuje je od różnych dostawców, którzy dysponują różnymi technologiami. Pro-Ac bardzo często w prezentacjach swoich konstrukcji powtarza frazę o „głośnikach Pro-Aca” i często widać, że są to modele inne niż standardowe Seasay czy Scan-Speaki, przygotowane na zamówienie, zmienione pod kątem parametrów „zadanych” przez Pro-Aca, ale na bazie technologii dostępnych u danego producenta. Podobnie wygląda sytuacja w innych firmach średniej wielkości, np. w Audio-Physiku – na produkcję własnych przetworników mogą sobie pozwolić tylko najwięksi, co wcale nie oznacza nieograniczonych możliwości; zmusza do wyboru określonych technologii, w ramach których łatwiej jest dokonywać zmian „na miejscu”, ale zamyka firmę na inne opcje (najdrastyczniejszym przykładem jest Dynaudio, stosujące od kilkadziesiąt lat membrany polipropylenowe MSP). Firma, która jest „skazana” na dostawy przetworników od innych producentów, nie może tak łatwo ich modyfikować, ale za to może sięgać szerzej, czego przykładem jest właśnie różnorodność elementów widziana w Pro-Acu czy Sonus-Faberze. Ostatecznie sam materiał membrany nie jest aż tak ważny, aby rozsądny konstruktor musiał się upierać przy stosowaniu jednego, jedyne – da sobie radę z różnymi, wszystko zależy od jakości i parametrów konkretnego przetwornika a także umiejętności konstruktora. Głośniki niskotonowe, nisko-średniotonowe oraz średniotonowe są przecież filtrowane dolnoprzepustowo i jeżeli nie jest się mentalnie związanym z filtrami pierwszego rzędu, to filtrami wyższego rzędu prawie zawsze można odfiltrować rezonanse specyficzne dla różnych membran; Pro-Ac nie przystąpił do klubu miłośników filtrów pierwszego rzędu, nie musi więc selekcjonować przetworników pod tym kątem, stroi filtry do zastosowanych głośników, a nie na odwrót.

Kwestia membran wygląda (a raczej brzmi) nieco inaczej w zakresie wysokich częstotliwości. Tutaj bardziej słychać materiał, z jakiego są one wykonane, i charakterystyczne dla niego podbarwienia, ponieważ chociaż obowiązkowe jest filtrowanie górno-przepustowe, to nie ma dolnoprzepustowego, i wszystkie rezonanse górnego skrajnego przetwarzanego pasma pozostają „na wierzchu”. Rezonanse te są najsilniejsze przy membranach (tutaj kopułkach) sztywnych, a więc najczęściej metalowych; firmy stawiające na tę technikę pracują nad przesuwaniem tych rezonansów poza zakres akustyczny (trwa licytacja, kto przesunie wyżej), zwolennicy kopulek miękkich (najczęściej tekstylnych) usuwają problem radykalnie, rozpraszając taki rezonans wysokim tłumieniem wewnętrznym samej kopułki. Pro-Ac przez wiele lat był lojalnym zwolennikiem kopulek tekstylnych, uznając je nie tyle za idealne, co za bardziej udany kompromis, i do dzisiaj nie stosuje kopulek metalowych, ale... w kilku najlepszych konstrukcjach wprowadził przetworniki wstęgowo. Taki też znajduje się w K6.

Najciekawszy jest jednak głośnik średniotonowy, którego rodzaj znowu otwiera pole do dyskusji o jakże odmiennych upodobaniach nawet najlepszych konstruktorów i o trudnościach w sprawiedliwym wyrokowaniu: co w technice głośnikowej jest nowoczesne i „słuszne”, a co nie. Miesiąc temu przedstawialiśmy konstrukcję Audio-Physika Avanter, w której, zamiast „normalnej” kopułki wysokotonowej, konstruktor zastosował przetwornik stożkowy, zasadniczo podobny do takich, jakie obowiązywały przed nastaniem ery kopulek. Jednym z przedstawionych przez Audio-Physika argumentów (przeciwko kopułkom) było spostrzeżenie, iż kopułki średniotonowe (które pojawiły się w latach 80. ubiegłego wieku), musiały ustąpić pola głośnikom stożkowym i w zasadzie już wyginęły, okazały się pomysłem nieudanym, dlatego taki sam los powinien jak najszybciej spotkać mniejsze kopułki wysokotonowe – czas wrócić do zdrowych, stożkowych źródeł w całym pasmie! Pro-Ac do takich źródeł wracać nie chce, i choć w swoich konstrukcjach trójdrożnych wyeliminował kopułkę wysokotonową, to na rzecz wstęgi, a nie stożka, stosując jednocześnie i nieustannie... kopułkę średniotonową, a nie przetwornik stożkowy, jaki jest tutaj najczęściej używany. Nie będzie to żadnym zaskoczeniem dla tych, którzy znają tradycję Pro-Aca – chyba jego wszystkie konstrukcje trójdrożne posługiwały się kopułkami średniotonowymi, po części dlatego, że firma powstała właśnie w okresie największych nadziei na karierę tego typu przetwornika średniotonowego. A czym skrupka (kopułka...) konstruktora za młodu nasiąknie... O ile więc wstęgowy wysokotonowy jest elementem relatywnie nowym u Pro-Aca,

Nowy projekt dolnej części obudowy, wciąż minimalistyczny, ale już ciekawszy, dodaje Pro-Akom wizualnej atrakcyjności. Podcięcie obudowy nie jest tylko pomysłem plastycznym – w dolnej ścianie zainstalowano otwór bas-refleks.

to kopułka średniotonowa – tekstylna – jest zakotwiczona w głębokiej tradycji. Połączenie wstęgowego wysokotonowego z kopułkowym średniotonowym nie jest odkryciem XXI wieku, stosowano to rozwiązanie w przeszłości (kiedy kopułki średniotonowe były bardziej popularne), uznając, że kopułka średniotonowa pozwala ustalać wyższe – niż przetwornik stożkowy – częstotliwości podziału, dające szansę na bezpieczną pracę delikatnej wstęgi (jakimś echem tych układów jest przecież hybrydowy moduł wysokotonowy firmy Dali, gdzie współpracuje jednoczołowa kopułka wysokotonowa i wstęgowy „superwysokotonowy”). Wkrótce się jednak okazało, że kopułki średniotonowe są relatywnie wąskopasmowe i te najcięższe, jakie stosowano (75-mm), ani nie schodzą nisko, ani nie sięgają wysoko, wymagają więc bardzo precyzyjnego aplikowania i „odpowiedniego towarzystwa” (niskotonowego, który zajdzie wysoko, i wysokotonowego, który zejdzie nisko). Stosowane przez wiele lat przez Pro-Aca kopułki średniotonowe były właśnie tego kalibru (75-mm) oczywiście stosowane ze znajomością ich możliwości i ograniczeń, pochodziły od innego znanego brytyjskiego producenta – firmy ATC (która wciąż wykorzystuje je na szeroką skalę w swoich własnych konstrukcjach). Być może z innych powodów, a być może właśnie dlatego, aby przesunąć „środek ciężkości” zakresu obsługiwanego przez kopułkę nieco wyżej, obecnie Pro-Ac stosuje mniejsze, 50-mm kopułki Visatona, chociaż doposaża je w charakterystyczne dla kopulek ATC tubowe wyprofilowanie.

Obudowa nie jest skomplikowana ani wewnątrz, ani na zewnątrz, w środku nie ma żadnych przegród ani komór (głośnik średniotonowy jest zamknięty od tyłu własną konstrukcją), obydwa głośniki niskotonowe pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z otworem wyprowadzonym przez dolną ściankę – to rozwiązanie stosowane przez Pro-Aca już od ładnych paru lat, w modelu K6 doczekało się chyba najładniejszego

opracowania; nawet droższe modele CP nie mają takiego fikuśnego podcięcia, opartego na metalowej nodze – mimo swojej nieustępliwej, „szlachetnej” prostoty, Pro-Ac tu i ówdzie zmienia się i „nabiera rumieńców”. K6 dostępne są w trzech wersjach naturalnego forniru – czereśnia (nijaka klasyka), mahoń (okrutna klasyka) i heban (luksusowa egzotyka).

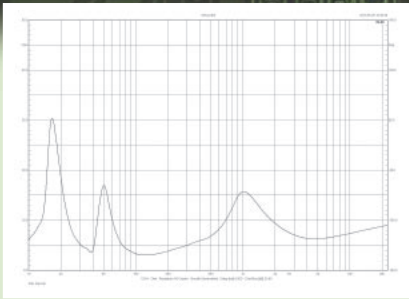


Charakterystyczny dla Pro-Aca terminal przyłączeniowy – we wnęce tylnej ścianki, na dwóch parach zacisków, łączonych prostymi zwrotami, daleko od podłogi – na wysokości, na której zainstalowano zwrotnicę, a więc za głośnikami niskotonowymi.



Pro-Ac jest jedną z niewielu już brytyjskich marek, które pozostały w brytyjskich rękach.

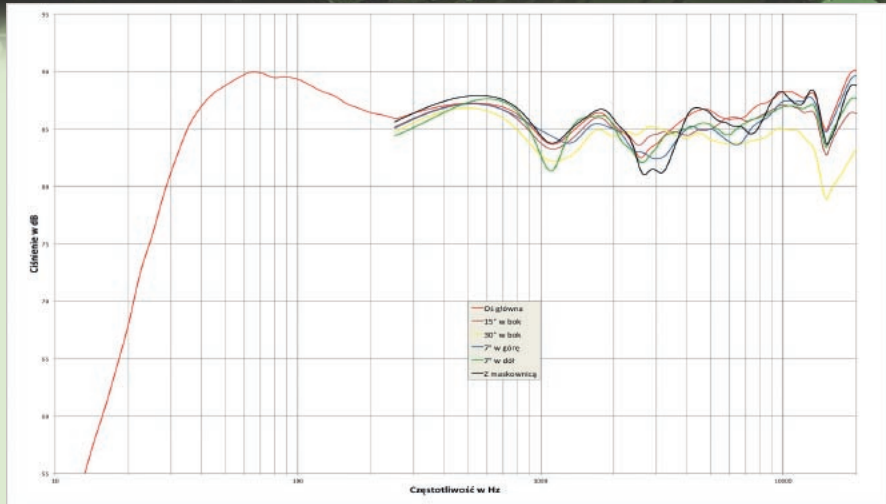
Laboratorium Pro-Ac K6



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Po niezwyklej charakterystyce impedancji Summita X, pojawia się najzupełniej normalna, mogąca służyć za przykład podręcznikowy, charakterystyka Pro-Aca K6. Można by ją zatytułować: „Charakterystyka modułu impedancji zespołu głośnikowego w obudowie bas-refleks”. Nie jest ani szczególnie „trudna”, ani wyjątkowo „łatwa”. 3-omowe minimum przy stu kilkudziesięciu hercach oznacza 4-omową impedancję znamionową (tak też, uczciwie, określa ją producent, nie czarując ośmioma omami), zmienność w całym pasmie jest umiarkowana, wzniesienie przy 1 kHz to naturalny efekt uboczny działania filtrów zwrotnicy, dwa wierzchołki w zakresie niskotonowym są typowe dla pracy systemu bas-refleks, a minimum pomiędzy nimi, tutaj przy ok. 35 Hz, wskazuje na jego częstotliwość rezonansową.

Podobnie „standardowa”, w dobrym tego słowa znaczeniu, jest charakterystyka przetwarzania. Żadnych ekscesów, eksperymentów i wątpliwości dotyczących sprawności albo konstrukcji, albo systemu pomiarowego – dobre zrównoważenie w całym pasmie z dawką typowych dla głośników lokalnych nierównomierności, lekkim podniesieniem



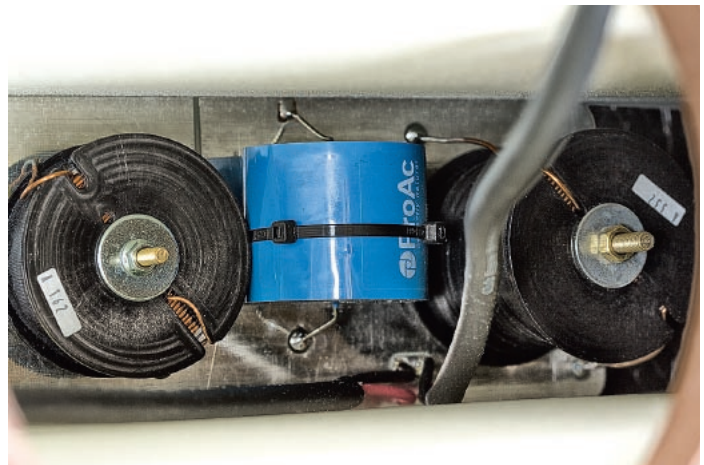
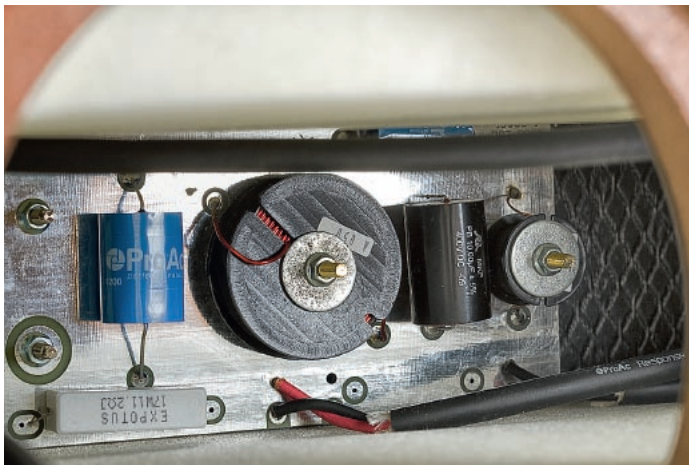
Rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

niskich częstotliwości i ich bardzo dobrym rozciągnięciem – spadek -6 dB względem poziomu średniego (87 dB) pojawia się przy 30 Hz (producent deklaruje pasmo 25 Hz – 30 kHz, ale nie podaje spadków dla takich wartości granicznych ani jakiegokolwiek normy). Godne pochwały jest też utrzymanie wszystkich charakterystyk (zdjętych w ustalonych w naszych pomiarach zakresach kątów, +/-7° w płaszczyźnie pionowej i 15°/30° w płaszczyźnie poziomej) blisko siebie, co wcale nie oznacza skupionej wiązki promieniowania; wręcz przeciwnie – sygnalizuje szerokie rozpraszanie, niezależnie od częstotliwości; dopiero charakterystyka z osi 30° wyraźniej odchodzi od pozostałych, ale nawet ona trzyma dobry poziom aż do 10 kHz.

Również zupełnie tradycyjna maskownica – lecz na szczęście dość cienka – nie wprowadza poważnych perturbacji.

O ile impedancja znamionowa została przez producenta zadeklarowana w zgodzie ze stanem faktycznym, to w kwestii czułości Pro-Ac sobie pofolgował i podał 90 dB/1 W/1 m; w naszym pomiarze osiągnęliśmy ok. 87-88 dB (całkiem dobrze), przy napięciu 2,83 V, co przy 4 omach oznacza moc 2 W; zmniejszenie mocy do 1 W (napięcie 2 V) obniżyłoby poziom o 3 dB, tak więc Pro-Ac „dopisał sobie” w sumie aż 5 dB.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Efektywność (1 W/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	10-250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	118,5 x 21,5 x 34
Masa [kg]	44



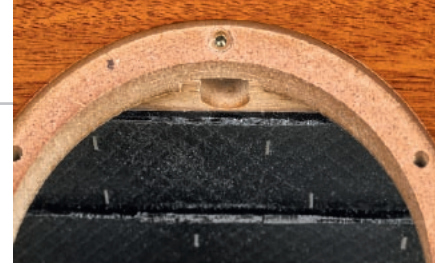
Zwrotnicę rozdzielono między dwie płytki – nie jest bardzo skomplikowana, ale jej elementy są bardzo duże, „wysokogatunkowe”.



Dwa 18-cm głośniki niskotonowe teoretycznie nie tworzą tak silnej baterii, jaką dysponują pozostałe kolumny tego testu, ale basu z K6 na pewno nie zabraknie.



Z bliska dostrzeżemy dwa ciekawe elementy: metki na magnesie ujawniające, że głośniki niskotonowe wyprodukowała brytyjska firma Volt, chociaż „dla Pro-Aca”, oraz grubą płytę ponad ferrytem wskazującą, że zastosowano rzadko spotykany układ „krótka cewka-długa szczelina”, generujący niższe zniekształcenia.



Obudowy Pro-Aca nie są usztywniane wieńcami ani tym bardziej rozbudowanymi kratownicami, natomiast są silnie wytłumiane matami bitumicznymi, co według ich konstruktorów przynosi lepsze rezultaty – redukuje rezonanse ścianek, zamiast zmieniać ich częstotliwość.



Głośnik średniotonowy dostarczyła niemiecka firma Visaton – G 50 FFL to standardowy, katalogowy model, który zmodyfikował już sam Pro-Ac, wymieniając przednią płytę na aluminiowy, tubowy profil.



Najtrudniej ustalić pochodzenie wstęgowego wysokotonowego – nie ma na nim żadnych symboli. Najważniejsze, że jego konstrukcja budzi zaufanie, a potem zaufania tego nie zawodzi – brzmi świetnie.

— R E K L A M A —

ODSŁUCH

Są takie wyjątkowe firmy, które po części głęboką wiedzą i ciężką pracą, po części sprytem (teraz nazywa się to marketingiem), a po części pewnym przypadkiem – trafieniem w jakiś ukryty wcześniej, czuły punkt audiofilskiego rynku, przygotowaniem specjalnej kombinacji brzmienia, techniki, filozofii – osiągną sukces polegający nawet nie na wielkiej skali sprzedaży, ale na utrwaleniu doskonałej reputacji w świadomości audiofilów. Jak wiadomo, audiofilska łaska na pstrym koniu jeździ, ale są firmy, których zmienność nastrojów i kaprysy bractwa, które odsłuchuje ich kolumny, nie dotykają. Nie pisałbym tego, gdybym do tej elity nie zaliczał Pro-Aca. Choć reputacja firmy nie narodziła się z brzmienia K6, ale o wiele dawniej, to myślę, że kolumny te reprezentują to, co w całym dorobku Pro-Aca najlepsze. I wcale nie dlatego, że są jednymi z najdroższych, jakie testowaliśmy. Nie jestem bezkrytycznym piewcą Pro-Aca, nie należę do jego zdeklarowanych miłośników, co nie znaczy, że jestem po przeciwnej stronie, czy w ogóle po jakiegokolwiek stronie – innej firmy, którą bym generalnie preferował i faworyzował. Każda ma lepsze i gorsze chwile w historii, lepsze i gorsze modele. Kupujemy nie firmy, ale ich konkretne produkty, urządzenia, w tym kolumny. Były więc konstrukcje Pro-Aca, które się nam podobały, a nawet nam zaimponowały – kulturą, zrównoważeniem, spójnością; były też takie, które potrzebnie lub niepotrzebnie (wedle uznania) rozwijały się w kierunku ożywienia, trochę tracąc z firmowej szlachetności i wytrwałości; zdarzało się i odwrotnie – bywały aż suche w bezwzględnej neutralności, jeszcze inne wyjeżdżały z zaska-



Otwór bas-refleks ma średnicę 10 cm; konstruktor uznał, że to wystarczy, aby zrezygnować z wyprofilowania krawędzi wylotu – które jednak wciąż by nie zaszkodziło...

kująco – jak na Pro-Aca – potężnym basem. Wszystkie te warianty oscylowały jednak blisko pewnego stylu, pewnej klasy, w której nie było miejsca na dalekie wycieczki i eksperymenty, efekciarstwo czy to poprzez agresywność i wyostrenie, czy też ocieplanie i zaokrąglenie. Czy na Pro-Aca zawsze można było liczyć? To pytanie, na które też nie dałbym jednoznacznej odpowiedzi. Produkty tej firmy są przecież dość drogie i jeżeli uznajemy, że są warte swojej ceny za brzmienie „tylko i aż” neutralne i dokładne, wolne od wszelkich (czy choćby istotnych) podbarwień i uproszczeń, to takie właśnie ono powinno być, a nie zawsze było. K6 skupiają w sobie to wszystko, za cenę Pro-Aca – grają mało efektownie (z jednym zastrzeżeniem...), ale elegancko, czysto, porządnie. Dla jednych będą to argumenty zbyt słabe w kontekście ceny, ale na tym polega (i według mnie powinna polegać) metoda Pro-Aca – tworzyć alternatywę dla brzmień ciekawych, porównujących, ekscytujących, ale skażonych (wzbogaconych?) mocnymi rysami indywidualnymi, niepozwalającymi mówić o neutralności. W tym teście, w konfrontacji czterech modeli, K6 stają w opozycji do Triangle, ale nie zawyrokuję, które brzmienie jest lepsze; w czasie przygotowywania testu, podczas odsłuchów, K6 były bezpośrednio porównywane z B&W 802 Diamond... W tym najciekawszym momencie spuścimy jednak zasłonę milczenia, skupmy się już na K6. Ich brzmienie jest dość gęste, dobrze nasycone, a zarazem czyste i swobodne; nie ma tu żadnych fajerwerków ani wyraźnych klimatów, które miałyby wzmocnić „muzykalność” – jest spokój, porządek, kontrola.

Najpiękniejsza jest góra, najnormalniejszy – środek, najmocniejszy – bas, i rzeczywiście, mimo doskonałej spójności, tym razem jak najbardziej zasadnie, a nie tylko z przyzwyczajenia, można zastosować ten utrwalony (choć umowny) podział pasma do opisu charakterystyki. Wysokie tony są bardzo subtelne i zarazem selektywne, klarowne, zupełnie nieinwazyjne, a przecież dostarczają wielkie bogactwo informacji, rozumianych jako zasadnicze dźwięki i wszelkiego rodzaju „powietrze”, „oddech” itp. Wymiana w najdroższych modelach kopułek jedwabnych, jakie Pro-Ac długo stosował (i wciąż stosuje), na przetwornik wstęgowy, nie jest zmianą kursu, ale wejściem na jeszcze wyższy stopień rozwojowego samego stylu – słychać pokrewieństwo z najlepszymi tweeterami jedwabnymi, nie tylko kopułkami, ale i pierścieniowymi, umiejętność najdelikatniejszego „szemrania”, której nie mają najlepsze nawet „twarde” kopułki. Tym razem nie będzie tak mocnych, soczystych uderzeń blach, przenikliwości dęciaków, jednak kiedy puściliśmy saksofon, zabrzmiał rewelacyjnie – nie tylko mocnym „dołem”, z wibracją i wydmuchem, ale też z dużą dawką naturalnych szumów – w pełnej



W kilku najlepszych kolumnach Pro-Aca pojawił się wstęgowy wysokotonowy. To po części zmiana, a po części kontynuacja – jego brzmienie jest bliższe najlepszym kopułkom jedwabnym, a nie metalowym.



Średniotonowa kopułka jest od dawna znanym składnikiem trójdrożnych układów Pro-Aca, ale dawniej stosowana 3-calowa została zastąpiona przez 2-calową, bardziej nadającą się do współpracy ze wstęgowym wysokotonowym.



Widoczna struktura plecioniki (kevlarowej) jest usztywniona utwardzoną żywicą.

krasie. Uderzenia w werbel były czyste i w tonacji prawidłowe, tzn. ani zbyt ciemne i głucho, ani rozjaśnione i wyostrzone, jednak trochę zmiękczone – nie „strzelały”, co wynika chyba z ograniczenia wprowadzanego przez miękką skopułkę średniotonową. Coś za coś, bo znowu wokale brzmiały urzekająco, choć bez emfazy, bez jakiegokolwiek nerwowości i podgrzania – lekko, plastycznie, pastelowo, z barwą trochę uspokojoną, ale naturalną.

Bas trochę wymyka się tej dyscyplinie i łagodności, często słychać, jakby miał ochotę „przyłożyć”, i jeżeli tego nie robi, to może jednak udało się go poskromić? Jednak już takie napięcie, jakie wyczuwa się na skraju pasma, wystarczy, aby „udramatyzować” całe brzmienie. Nie jest więc ono tak „grzeczne”, jakby podyktowała to spółka środek-góra, bas mocniej naciska na pedały i dyktuje: no to jedziemy! – o ile tylko muzyka na to pozwala.

Jego uderzenia są dynamiczne i niezmulone, mimo że czasami nachodzą na zakres tonów średnich – o żadnym „oderwaniu” nie ma mowy, zresztą całe pasmo jest świetnie zintegrowane, nic nie ucieka, nic nie wyskakuje, wszystkie dźwięki są bardzo naturalne, przewidywalne, a przy tym tym wyraźne, niezmqcone. Klasyka uczciwego brzmienia, choć jak widać, uczciwość kosztuje...

K6

CENA: 67 200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

W ramach firmowej tradycji, ale też z nowymi elementami estetycznymi i technicznymi, czyli z kopułką średniotonową i wstążką wysokotonową, poważna konstrukcja trójdrożna w konwencjonalnej konfiguracji, w klasycznej obudowie.

PARAMETRY

Dobre zrównoważenie i stabilność w całym pasmie, z lekkim wzmocnieniem skrajów, nisko sięgający bas (-6 dB przy 30 Hz), czułość 87 dB przy 4-omowej impedancji. Szczyt normalności w pozytywnym znaczeniu.

BRZMIENIE

Neutralne, wyrównane i wyrafinowane w zakresie średnio-wysokotonowym, delikatna średnica i czysta, piękna, aksamitna góra. Unikają jaskrawości i dynamicznych wystrzałów, ale bas mają silny, zwarty i niski, dający całemu brzmieniu dużo energii

Brytyjczycy lubią Kevalar, niektórzy od dawna, inni od niedawna – na zdjęciu rywale: Pro-Ac K6 oraz B&W 802. Jak widać, obydwaj lubią też dmuchać bas-refleksem z dolnej ścianki, ale na tym podobieństwa się kończą – różnic w technice i w „filozofii” jest o wiele więcej, niektóre są wręcz drastyczne.



R E K L A M A